

Lietz, Zygmunt

"Polska a polske problemy w literarnym dzěle Měrcina Nowaka-Njehorńskeho mjez swětowymaj wójnoma", Jurij Młynk, "Jahresschrift des Instituts für Volksforschung", Bautzen 1964, Reihe A nr 11/2 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 129-131

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

miejską Królewca patronatu króla polskiego w celu przeciwstawienia się ingerencjom kurfürsta pruskiego. W wielu życiorysach kupców powtarza się w latach młodości wyprawa do Polski dla nauki języka polskiego z uwagi na ożywione stosunki handlowe. Bardziej precyzyjne byłoby stwierdzenie, że wyjazdy te miały na celu pogłębienie znajomości języka polskiego, bo przecież znane są możliwości jego poznania na miejscu, jak również kontakty z ludnością polską w samym mieście, zarówno osiadłą, jak i przybywającą na krótsze okresy czasu dla załatwienia różnych spraw. Dodatkową okazję do nauczenia się języka polskiego stwarzały książki i prasa polska wydawane w Królewcu. Zaciekawia wniosek autora o pogorszeniu handlu królewieckiego po pierwszym rozbiórce Polski w związku z utworzeniem konkurencyjnych firm państwowych.

W omawianej książce kilkakrotnie występuje jako poważny historyk, podający cenne określenia i analizy, Ludwik von Baczek. Jego działalność i dorobek omówiłem w ostatnim numerze „Kommunikatów Mazursko-Warmińskich”, przypominając ujemne oceny jego twórczości naukowej. Tymczasem v. Gliniski byłby świadectwem jakiegoś renesansu pozycji Baczki i przywrócenia mu pozycji poważnego historyka, przynajmniej w niektórych dziedzinach, o co daremnie zabiegał przez wiele lat swojego trudnego życia.

Dysertacja v. Gliniskiego przynosi dużo cennego materiału o pozycji Żydów w Królewcu, przypominając szczególne ciężary na nich nakładane oraz wewnętrzne opory wśród nich przeciwko dalszemu napływowi Żydów do miasta. To znowu nie było czymś wyjątkowym, podobnie jak i ciężary na nich nakładane. Wspominam o tym przede wszystkim dla podkreślenia wagi komparystyki, ale naturalnie w dysertacji doktorskiej doszukujemy się przede wszystkim opanowania źródeł, literatury, ich oceny i umiejętnego wykorzystania oraz zdolności konstrukcyjnych, a to wszystko posiada interesująca praca v. Gliniskiego w stopniu i zakresie jak najbardziej wystarczającym.

Tadeusz Cieślak

Jurij Miynk, *Polska a polskie problemy w literarnym dziele Męcina Nowaka-Njehorńskeho mjez swětowymaj wójnomaj*, Letopis, Jahresschrift des Instituts für Volksforschung, Bautzen 1964, Reihe A nr 11/2, ss. 176—223.

Autor przedstawia w powyższej rozprawie całokształt dorobku pisarskiego Marcina Nowaka, na który złożyły się felietony, szkice i reportaże z życia mniejszości polskiej w Niemczech, przekłady z literatury polskiej oraz grafika i obrazy. W latach 1926—1939 Nowak napisał ponad 20 cykli reportaży i felietonów z Łużyc, Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Warmii, Mazur, Śląska opolskiego i Pogranicza, które zamieścił na łamach „Serbskich Nowin” i „Młodego Polaka w Niemczech”, po likwidacji prasy łużyckiej w okresie hitlerowskim.

Po czteroletnich studiach plastycznych odbytych w Pradze wyraził Nowak chęć dalszych studiów w Polsce. Znany sławista, Witold Taszycki doradził mu studia u warszawskiego grafika Władysława Skoczylasa. W czasie swego pobytu w Polsce znalazł się Nowak pod silnym wpływem kultury polskiej. Szczególnie bliski był mu Jan Matejko i Artur Grottger z uwagi na tematykę i *patriotiski realizm ujeswobodneho naroda*, w literaturze zaś Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński. Sam zaś tłumaczył na serbski niektóre utwory Tetmajera, Kraszewskiego i fragmenty *Wiatru od morza* — Stefana

Żeromskiego. Poprzez analogię z dołą swego ludu nie obce mu było położenie i walka o prawa mniejszości słowiańskich w Niemczech. Stąd też w artykule *Pucowanske dny w Pruskich Mazurach (1927—1928)* napisanym pod pseudonimem „Serbski student” dopatrywał się pewnych podobieństw psychologicznych Serbów do Mazurów.

Po cyklu beskidzkim, ilustrowanym drzeworytami i poezją Tetmajera, napisał Nowak cykl reportaży poświęconych Śląskowi opolskiemu, gdzie: *cuje so serbski mlodzieniec na polskiej zemi*. We wspomnianym cyklu reportaży z Warmii i Mazur autor snuł refleksje na temat aktualności Grunwaldu, pruskiego szowinizmu narodowego, „praktyk krzyżackiego ducha”, tak w przeszłości jak i w teraźniejszości. Oglądając bowiem w olsztyńskim muzeum wśród pamiątek plebiscytowych kije, jako „broń Polaków”, zapytywał Nowak, gdzie są te rewolwery, karabiny, którymi niemieckie bojówki mordowały Polaków” (s. 187). Mógł on również obserwować wysiłki następców hakaty (BDO) tak na Łużycach jak i na Mazurach. Młynk wskazuje na polemiczny charakter niektórych jego publikacji, ilustrowanych często rysunkami satyrycznymi. Z dużym realizmem i krytycyzmem przyjął Nowak zawarcie paktu o nieagresji między Rzeszą a Polską w styczniu 1934 r. Autor polemizował ze stwierdzeniami prasy saskiej, iż ludności mazurskiej i serbsko-łużyckiej, „należącej do niemieckiego kręgu kulturowego”, nie przysługuje szkolnictwo mniejszościowe (s. 189).

W specjalnym szkicu Nowak scharakteryzował Mikołaja Kopernika jako wielkiego Polaka, polemizując z nacjonalistycznymi tezami niemieckimi. Osobny artykuł poświęcił Nowak Toruniowi z okazji 700-lecia nadania praw miejskich (s. 190). Za opublikowanie w 1933 r. felietonów satyrycznych „o misji kulturalnej” Niemców w Słowacji pismo zostało zamknięte na 8 dni, a Nowaka uwieszono na okres dwóch miesięcy. Wywołało to falę protestów w Polsce i Czechosłowacji przeciwko terroryzowaniu mniejszości łużyckiej.

W październiku 1934 r. podjął Nowak kolejną wyprawę na Warmię i Mazury, której owocem był cykl reportaży pt. *Zehrawaj, zehrawaj, Pjeronje!* W artykułach tych wskazał Nowak pod pseudonimem „Babak” dwa lata wcześniej niż Wańkowicz na liczne akty terroryzowania ludności polskiej na Warmii i Mazurach, na rolę BDO, demonstrując jednocześnie faszystom, że „niemiecki wschód nie jest niemiecki”. Reportaże te ilustrował drzeworytami, obrazującymi folklor rodzimy lub rysunkami satyrycznymi. Wiele jego drzeworytów zdobyło numery „Młodego Polaka w Niemczech”. Projektował też kolorowe okładki do tego miesięcznika w latach 1936—1939. „Babak” odwiedził także Babimojszczyznę i Złotowskie stwierdzając „wszędzie polski element”. Również i ta podróż znalazła swe odbicie tak w prasie łużyckiej jak i w „Młodym Polaku w Niemczech”. Mimo ostrej cenzury hitlerowskiej uwidacznia się w jego artykułach i grafice bystrość i świeżość spojrzenia. Porównując niziny nadwiślańskie z dolnoserbskimi błotami nie interesował się „sławą krzyżacką” Malborka, a doszukiwał się słowiańskości Powiśla (s. 199). W drodze z Morağa do Olsztyna odwiedził jedną wieś warmińską, gdzie słyszał mowę polską. Odwiedził też w Ogródku poetę mazurskiego Michała Kajkę, którego wiersze słyszał na wieczorach polskich towarzystw. J. Młynk porównuje Kajkę do Pëtra Młónka, poety łużyckiego. Autor rozprawy zacytował również fragment rozmowy Nowaka z Kajką, z czego wynikało, iż tylko lud mówi po polsku, a pastorki i inteligencja już się zniemczyli. Marcin Nowak był również gościem Seweryna Pieniężnego, który z kolei utrzymywał bardzo bliskie stosunki z Janem Skalą, Łużyczaninem, redaktorem „Kulturwehr” — organu Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, drukowanego w Olsztynie. W Szczytnie odwiedził Nowak działacza gromadkarskiego Reinholda Barcza. W ślad za

Krzyżakami Sienkiewicza doszukiwał się on śladów Juranda i Krzyżaków w Szczytnie, oglądając pieczołowicie muzeum. Zamieścił też znamiennej uwagę, iż zamiast „historycznych zasług w skolonizowaniu Mazur i Warmii”, Skowronkowie i E. Wiechert zatarli w muzeum ślady polskości. Na łamach „Młodego Polaka w Niemczech”¹ w artykule pt. *Warmia* pisał: „Jako uparty Łużyczanin wierny zwyczajom przodków słowiańskich, bardzo rozmiłowałem się w błotach i lasach... Mam więc sympatię do Kaszubów i Poleszuków, Kocham naród polski na ziemi pruskiej, dzielnych Mazurów i Warmiaków”. W październikowym numerze „Młodego Polaka w Niemczech” w 1935 r. w artykule *Na Mazurach* występował felietonista przeciwko tzw. narodowości mazurskiej, wymyślonej przez Niemców. W innym reportażu (*Ku niemieckiemu morzu*) ukazuje losy Słowian połabskich (s. 203). Nowak zapoznawał też społeczeństwo łżyckie z sylwetkami twórców polskiej kultury (Ignacy Paderewski, Leon Wyczółkowski).

W 1938 r. odwiedził Nowak po raz ostatni Warmię i Mazury. Celem jego podróży były wówczas Lidzbark, Reszel, Ostróda, Stębark. Wspomnienia z tej podróży nie mogły się już ukazać ani w prasie łżyckiej ani w polskiej. Ukazały się one dopiero w 1947 r. We wspomnieniach tych pisze on m. in. o Gizewiuszu, którego działalność i twórczość porównuje z twórczością swego rodaka Jana A. Smolera. Ogółem plonem wieloletnich kontaktów z Polakami i Polską było około 200 grafik. Dziełem jego było również opatrzenie 25 wierszy w dwubarwne ilustracje w książeczce *ABC działy polskiej w Niemczech* pióra Franciszka Jankowskiego, pseudonim Szczęsny Zapolski. Książeczka ta ukazała się na krótko przed wybuchem wojny.

Witold T a s z y c k i na łamach „Ruchu Słowiańskiego” (1931) tak charakteryzował twórczość Nowaka: „W jego sztuce jest dużo wspólnych pierwiastków słowiańskich ze sztuką Skoczylasa w drzeworytach, a w akwarelach ze Stryjeńską” (s. 209).

Marcin Nowak-Njehornski znajdował się pod ścisłą obserwacją gestapo i BDO w Budziszynie i Dreźnie. Inwigilacje te, szczególnie jego kontaktów z Polakami, znajdowały swe odbicie w aktach policyjnych.

Rozprawa Jurija Młynka daje pełniejszy obraz osobowości twórczej Marcina Nowaka-Njehornskiego od poprzednio ogłoszonych publikacji Domowiny².

Zygmunt Lietz

¹ Młody Polak w Niemczech, nr 3, 1935, s. 4.

² Porównaj moją recenzję o Marcinie Nowaku jako malarzu, „Rocznik Olsztyński”, t. 4.